

Aleksander Małecki
Poznań

Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.

Słowianie w rodzinie ludów europejskich słusznie mogą być uważani za „młodszych braci” — przybyli na swe historyczne miejsca najpóźniej (dopiero po upadku Cesarstwa Rzymskiego — później osiedlili się tylko Węgrzy) i — co nie mniej ważne — wędrówki te pozostawiły dość niewyraźny ślad w ich zbiorowej pamięci, długo pozbawionej wsparcia ze strony pisma. Nie dość, że nie mogli się pochwalić, iż są na swych ziemiach *ab origines*, to na domiar złego nie było łatwo określić skąd przybyli, a więc jaki mają rodowód.

Problem bycia „przybyszami” dotyczył niemal wszystkich ludów Europy Środkowej i Wschodniej — także Węgrów i Litwinów oraz w pewnym stopniu Wołochów i Mołdawian (późniejszych Rumunów). Wszystkie te ludy szukały więc wszelkimi sposobami zakotwiczenia w powszechnie akceptowanej europejskiej genealogii. Najprostszym wyjściem z tej opresji było

[...] znaleźć genealogię rzymską czy też, jak Francuzi, równie starożytną i cenną: trojańską. Nawet dynastie słowiańskie na Bałkanach, serbska, bułgarska, próbowały nawiązywać do Augusta czy Konstantyna.¹

Gdy w perspektywie lokalnej i codziennej wystarczało samookreślenie jedynie poprzez więzy rodowe, na wyższym poziomie spójność organizmów społecznych długo zapewniał odpowiednik więzów krwi — przywiązanie do dynastii. Jednak przełom wieku XV i XVI pokazał, że losy złożonych organizmów politycznych zależą też od więzów innego typu — religijnych, etnicznych czy „narodowych”, oraz że dla ich funkcjonowania niezbędnym

¹ J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiego średniowiecza*, PIW, Warszawa 2003. s. 441. O Litwinach nawiązujących do czasów Nerona, Cezara czy Attyli por.: A. Lipski, *Tradycje państwa jako czynnik integracji narodowej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, R. XXVII, 1983, s. 80.

spoiwem jest wzmacniająca i modyfikująca je świadomość. Także rodząca się wówczas jako zjawisko polityczne świadomość historyczna. Elit w Polsce (jak i w innych krajach „młodszej Europy”) nie mogła zadowalać szczątkowo zachowana własna tradycja — ograniczona do opowieści o pierwotnej wędrówce Słowian najpierw z Karyntii², w późniejszej wersji zaś z Panonii. Tym bardziej, że jeśli nawet przechowała ona wątki autentyczne, to zostały one przez historyków średniowiecznych „upiękkszzone” elementami biblijnej etnogenezy (przez co starano się nadać im pozór historyczności). Choć zagadnienie pochodzenia Słowian (mimo bardzo intensywnych badań) nie zostało w pełni wyjaśnione, jednak ani owa dawna tradycja, ani koleje dającej się dziś prześledzić historycznych migracji nie będą głównym obiektem mego zainteresowania.³

Na owe mgliste wspomnienie wędrówki Słowian nałożyła się w XV i XVI w. ugruntowana historycznie pamięć o migracyjnym ruchu Niemców w przeciwnym kierunku — rozległe tereny Europy Środkowej od XI–XII w. ulegały daleko idącym przekształceniom etnicznym. Świadomość odrębności własnego pochodzenia, żywa i oczywista wśród niemieckich przybyszów wraz z wzrostem ich udziału w życiu kulturalnym nowych „ojczyzn”, nabrała charakteru sporu o pierwotność zasiedlenia owych ziem. Szczególnie ważnego impulsu dostarczyły tu początki humanizmu, a zwłaszcza upowszechnione przez humanistów pisma autorów starożytnych.

Nie aspirując do wyczerpania tematu, zamierzam prześledzić uwiecznione w dziełach historiograficznych reakcje słowiańskich i niemieckich elit zarysowanego tu szeroko pojętego „pogranicza” na płynące z kręgów humanizmu włoskiego nowe informacje i komentarze dotyczące pradziejów Europy Środkowej i Wschodniej. Szczególnie będą mnie interesowały zabiegi polskich, śląskich i pomorskich pisarzy i historyków zmierzające do umieszczenia Słowian w kontekście rodziny zasiedziały „narodów” europejskich. Punktem wyjścia będzie przypomnienie wzajemnego stosunku wspomnianych nazw nadawanych Słowianom: wczesnośredniowiecznych Wenetów

² Podania średniowiecznych kronik czeskich i polskich dotyczyły wędrówki wodzów-bohaterów, często eponimów ludów słowiańskich. Mnie interesują przekazy i opinie odnoszące się do pochodzenia i migracji całych ludów. Zob. Magistri Vincentii *Chronicon Polonorum*, Monumenta Poloniae Historica (MPH), Bd. II, Lwów 1872, s. 255; J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wyd. II., Wrocław 2002.

³ Na ten temat istnieje bardzo obszerna literatura, przede wszystkim książka T. Ulewicza pt. *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV–XVI wieku* (Kraków 1950, 2006²) oraz praca H.-J. Bömelburga pt. *Frühneuzeitliche Nationen im östlichen Europa. Das polnische Geschichtsdenken und die Reichweite einer humanistischen Nationalgeschichte (1500–1700)*, Wiesbaden 2006.

(Wenden) i humanistycznych Henetów wobec rozpowszechnionej opinii utożsamiającej od średniowiecza Wenetów z Wandalami.⁴

Początek XVI wieku przyniósł zainteresowanie pożytkami płynącymi z historiografii wśród książąt Rzeszy, które uwidoczniło się też na niegdys słowiańskich ziemiach nad Bałtykiem.⁵ Niemal równocześnie w Meklemburgii i na Pomorzu powstały ważne dzieła poświęcone przeszłości tych księstw o słowiańskim rodowodzie: *Vitae Obetritarum* N. Marescalca i *Pomerania* J. Bugenhagena.⁶

Odwoływanie się przez władców Meklemburgii i Pomorza do dynastycznych, dziedzicznych praw zakorzenionych w słowiańskich początkach tych dynastii i podobne nastawienie do swych korzeni wśród stosunkowo licznej szlachty obu tych ziem stworzyło tło do akcentowania, a nawet dowartościowania — inaczej niż w sąsiedniej Brandenburgii — tego właśnie wątku historycznej tradycji.⁷

Na początku XVI w. ujawniło się również napięcie między zadomowionym w świadomości Polaków (m.in. dzięki *Rocznikom* J. Długosza⁸) przekonaniem o historycznych — piastowskich — prawach Polski do Śląska i Pomorza a coraz wyraźniejszą odrębnością tych dwóch pierwotnie słowiańskich krain.

⁴ J. Banaszkiwicz klarownie przedstawił kwestię kontaminacji dwóch ciągów myślowych — średniowiecznej różnorodności brzmień dawnej nazwy Słowian w krajach germańskich jako: „*Vuinides, Vionudi, Guinedes, [...] Guenedi, Guinidi [...] Guinidini*” (s. 109-110), z których ostatecznie wyniknęły „Wenden” — ze sporadycznym początkowo nazywaniem ich Wandalami (zestawia tu ciąg kolejnych wariantów nazwy: *Weneten, Weneden, Winiden, Wenden, Wandalen*); por. J. Banaszkiwicz, *op. cit.*, s. 84, 112.

⁵ Por. H. Bollnow, *Die pommerschen Herzoge und die heimische Geschichtsschreibung*, „Baltische Studien”, NF 39, 1937, s. 1-35. Tło tego zainteresowania por.: N. Kersken, *Geschichtsschreibung im Europa der „nationes“*. *Nationalgeschichtliche Gesamtdarstellungen im Mittelalter*, Köln-Weimar-Wien 1995, II. *Mittelalterliche Nationalgeschichten Konturen Einer Historiographischen Textgruppe*, szczególnie par. 4.: *Ausblick: Geschichtsdnken und die Herausbildung eines mittelalterlichen Nationalbewusstseins* (s. 857-860).

⁶ Oba dzieła powstały ok. roku 1518. Nicolai Marescalci Thurii, *Vitae Obetritarum*, Ed. E.J. de Westphalen, *Monumenta inedita rerum germanicarum...*, Bd. 2., Lipsiae 1739, s. 1502-1510. Por. dalej przyp. 10 i 17. Na temat średniowiecznego tła tych zjawisk por. także: R. Marciniak, *Zachodniopomorska legenda etnogenetyczna w średniowieczu*, „Materiały Zachodniopomorskie”, T. 19, 1973, s. 511-527.

⁷ Zob. H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 13.

⁸ Długosz, wspominając przyłączenie Gdańska do Polski (1466), pisał: „fortunatum me et caeteros coetaneos ratus, quibus reintegrationem ipsam post saecula videre contigit: crediturus fortunatiorem, si Silesiae, Lubucensem et Stolpensem oras, [...] [474] reddi quoque et reuniri Regno Poloniae per clementiam divinam, me inspectante, contingeret: laetior enim exhinc discederem, et in somno meo suavis, molliusque quiscendo accumberem” (Joannis Długossi seu Longini *Historiae Polonicae libri XII*, cura et impensis A. Przędziecki, T. V. Cracoviae MDCCCLXXXVIII, s. 473-474).

W tym czasie stało się jasne, że polscy królowie nie zdołają przywrócić należnej im po piastowskich przodkach władzy nad Zachodem, zwrócili się więc ku jagiellońskiemu Wschodowi. Zainicjowane przez Kazimierza Wielkiego polskie zaangażowanie na Rusi różniło się od zorganizowanej migracji Niemców płynących na wschód w czasie tzw. kolonizacji na prawie niemieckim. W XVI w. to polska kultura stała się podstawą polonizującej się, w myśl literackiego mitu „sarmackiej” wspólnoty państwa Jagiellonów.⁹ Sprzyjała temu humanistyczna edukacja i udział litewskich i ruskich elit w instytucjach demokracji szlacheckiej. Wagę tego procesu ukazało powołanie przez Zygmunta I — analogicznie jak w Rzeszy, a także w Meklemburgii czy na Pomorzu — oficjalnego nadwornego historiografa.¹⁰ Został nim Bernard Wapowski, którego *Kronika* ugruntowała „mit sarmacki”, a zgromadzone w niej informacje — w wersji nadanej im przez M. Kromera — stały się w II poł. XVI w. podstawą identyfikacji różnorodnej językowo i wyznaniowo, lecz od tej pory coraz bardziej „sarmackiej” szlachty. To sprawy znane i szeroko opisywane — chcę tylko przypomnieć, że na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego elity ruskiego pochodzenia, asymilując ten nowy punkt widzenia, jednocześnie były świadome własnych „miejscowych” korzeni.¹¹ Inaczej rzecz miała się z możliwymi litewskimi — swe zagrożone poczucie odrębności początkowo wzmacniali dzięki opowieści o „migracji” swych przodków z antycznego Rzymu.¹²

W tym czasie na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku sytuacja wyglądała odmiennie. Przybywający na wschód osadnicy niemieccy stworzyli zwarte

⁹ H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 414.

¹⁰ Okoliczności powołania Wapowskiego na królewskiego historiografa, omówienie jego wersji historii Polski oraz losy dzieła por.: M. Serwański, A. Małecki, *Le premier historiographe royal de Pologne: Bernard Wapowski (vers 1450–1535)*, [w:] *Les Historiographes en Europe de la fin du Moyen Âge à la Révolution*, dir. Ch. Grell, Paris 2006, s. 251–262.

¹¹ Najbardziej znanym przykładem takiej podwójnej identyfikacji jest Stanisław Orzechowski, który deklarował, iż jest on: *gente Ruthenus, natione Polonus*. Na temat roli „sarmackiej” świadomości państwowej w monarchii Jagiellonów istnieje obfita literatura — podstawowym dziełem jest praca T. Ulewicza, *Zagadnienie sarmatyzmu w kulturze i literaturze staropolskiej. (Problematyka ogólna i zarys historyczny)*, Kraków 1963, 2006².

¹² Rzymscy przodkowie mieli być uciekinierami „przed okrucieństwem Nerona. Przywędrowali oni na okrętach pod wodzą Neronowego krewniaka, księcia Palemona”. Por. J. Jurkiewicz, *Od Palemona do Giedymina. Latopis Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego a przeszłość Litwy w dziełach Augustyna Rotundusa*, w: *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane prof. J. Bardachowi*, Warszawa 2004, s. 508. Już od schyłku XVI w. zaczęła ona tracić na znaczeniu — A. Lipski, *op. cit.*, s. 80. ponieważ „zatraciła funkcję obrony państwowości i argumentu za narodową odrębnością Litwinów” [*Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. V. Ališauskas, L. Jovaiša i in., Kraków 2006, s. 17. (*Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos kultura. Tyrinejimai ir vaizdai*, Vilnius 2001)].

społeczności, przede wszystkim w miastach, które w XV i na pocz. XVI w. coraz skuteczniej przyciągały „miejscowych” do niemieckiej kultury. Zmieniło to oblicze etniczne i samoświadomość ludzi zamieszkujących tereny, które pierwotnie były zasiedlone przez Słowian. Mimo iż zjawisko to obejmowało zarówno wchodzące w skład Rzeszy ziemie między Łabą a Odrą i ujściem Wisły oraz południowe pobrzeże Bałtyku (ale także w pewnym stopniu terytorium należące do Królestwa Polskiego), interesować mnie będą jedynie te ziemie, które kiedyś były zachodnimi kresami państwa Piastów. Warto jednak podkreślić znaczącą różnicę między książętami Śląska, którzy po prostu wywodzili swe prawa z „piastowskich czasów” na zasadzie dziedziczenia, a Pomorzem, od czasu dzieła Angelusa ze Stargardu szukającym argumentów na udokumentowanie swej odrębności od Polski (i Piastów).¹³ Właśnie ze względu na brak podstaw do takich „piastowskich” odniesień, pominię niezwykle ciekawy, a w wielu aspektach bliski pomorskiemu, stosunek do słowiańskiej przeszłości w księstwie Meklemburgii.¹⁴

W XVI w. wśród lokalnych niemieckich (z pochodzenia czy tylko języka) elit coraz ważniejsze stało się dążenie do przewyciężenia rozdźwięku między własną (przyniesioną czy nabytą) tożsamością językową a słowiańską przeszłością swych nowych ojczyzn. By móc manifestować dumę z faktu bycia „odwiecznym” Pomorzanie czy Ślązakiem, sięgnięto po argumenty historyczne znalezione w dziełach autorów antycznych.¹⁵

W tym tekście chcę przyrzeć się kształtowaniu poglądów na pochodzenie własnej społeczności w dziełach historyków tworzących w XVI w. na Śląsku i Pomorzu. Wychodząc od kapitalnej roli publikacji *Germanii* Tacyta dla zainicjowania renesansowej dyskusji etnogenetycznej, naszkicuję poglądy czterech autorów, którzy wytyczyli główne kierunki nowej interpretacji najdawniejszej przeszłości tej części Europy: Macieja z Miechowa (zw. Miechowitą), Alberta Krantza, Filipa Melanchtona i Marcina Kromera. Jednak głównymi bohaterami mego wywodu będą cztery „konsumenci” i użytkownicy tej ar-

¹³ Na temat dzieła Angelusa, por. R. Walczak, „*Protocollum*” *augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991.

¹⁴ O związkach między humanistami z Meklemburgii i Pomorza por. H. Bollnow, *op. cit.*, s. 1-35. Szczegółowe zaś omówienie treści dzieł piszących na początku XVI w. M. Marschalka (Marescalcus), I. Schiphowera, G. Rixnera w pracy J. Ekesa: *Słowiańskie wątki w dziejopisarstwie i w polityce Księstwa Meklemburskiego w początkach odrodzenia*, „Przegląd Zachodni”, nr 2, 1978, s. 38-57.

¹⁵ Jedną z inspiracji do poszukiwania własnych korzeni płynęła z wezwania Wergiliusza: „*Antiquam exquirite matrem*”, czyli „starodawnej szukajcie macierzy”, por. J. Budzyński, *Sarmackie echa w literaturze łacińskiej na Śląsku XVI-XVII wieku*, w: *Sarmackie theatrum*. I. Wartości i słowa, pod red. R. Ociczek, Katowice 2001, s. 26.

gumentacji: Justus Ludwik Decjusz (Jost Ludwlg Dietz), Johann Bugenhagen, Thomas Kantzow i Joachim Cureus.¹⁶ Horyzont chronologiczny mych zainteresowań wykracza nieco przed XVI w. i rozciąga się między rokiem ok. 1475 a 1585.

Humaniści odziedziczyli po średniowieczu dzieła historyczne, w których najdawniejsze dzieje poszczególnych ludów wpisane były wędrówki zapoczątkowane pomieszaniem języków pod wieżą Babel.¹⁷ Każdy z poszukujących nowych siedzib ludów u końca tej pierwszej, biblijnej migracji brał w posiadanie przypadającą mu, pustą dotychczas krainę. Nabywał w ten sposób do niej wszelkich praw, stając się jej pierwszym i pierwotnym włodarzem. Ziemia zapełniła się ludźmi — odtąd zmieniając miejsce pobytu migrujący lud musiał o nowe siedziby stoczyć walkę z dotychczasowymi, pierwotnymi ich włodarzami. Wchodził jednak w jej posiadanie na gorszych niż dziedziczne prawach zdobywcy. Tę okoliczność należy mieć koniecznie na uwadze, śledząc oparte na skąpych informacjach autorów antycznych „migracyjne” dywagacje renesansowych historyków. To one sprawiały, że wraz ze słabnącą siłą średniowiecznych genealogii biblijnych nabierała znaczenia „antyczna” argumentacja dowodząca pierwotności posiadania przez dany lud „jego” macierzystej krainy.

Jak wcześniej wspominałem, znaczący wpływ na kształt dyskusji nad etnogenezą żyjących poza Imperium Romanum ludów Europy Środkowej miały nowe prądy płynące z Italii. Wiele społeczności wywodzących się z „barbarzyńców”, którzy oparli się rzymskiemu podbojowi rozpoczęło w gąszczu publikowanych przez humanistów antycznych przekazów szukać informacji o swych najdawniejszych przodkach. Od 1475 r. historycy mogli korzystać zarówno z drukowanej edycji dzieła Ptolomeusza, który w swojej *Cosmographii* po raz pierwszy przekazał opis kształtu krajów odległych od śródziemnomorskiego centrum cywilizowanego świata (m. in. określił granice i położenie Sarmacji Europejskiej i Azjatyckiej), jak i krytycznej edycji

¹⁶ Nie biorę tu pod uwagę dzieła B. Steina, *Descriptio ... Silesiae* ze względu na jego geograficzno-etnograficzny charakter — na temat zasygnalizowanych tam poglądów (a bliskich wyrażonym pełniej przez Decjusza), por. *Descriptio tocius Silesiae et civitatis regie Vratislaviensis per M. Bartholomeum Stenum*, Hrsg. v. H. Markgraf, Breslau 1902 [Scriptores rerum Silesiacarum, Bd. XVII]; zob. też M. Weber, *Zur Konzeption protonationaler Geschichtsbilder. Pommern und Schlesien in geschichtlichen Darstellungen des 16. Jahrhunderts*, [w:] *Die Konstruktion der Vergangenheit. Geschichtsdenken, Traditionsbildung und Selbstdarstellung im frühneuzeitlichen Ostmitteleuropa*, Hrsg. v. J. Bahlcke u. A. Strohmeyer. Berlin 2002 („Zeitschrift für Historische Forschung“, Beiheft 29).

¹⁷ Por. A. Borst, *Der Turmbau von Babel. Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker*, Bd. IV, Umbau, Hannover 1995, T. 1., Kapitel 2., *Humanismus und Reformation*, s. 1084-1150.

Germanii Tacyta.¹⁸ Oba dzieła najgłośniejszym echem odbiły się wśród historyków niemieckich — szczególnie obfitość nazw etnicznych zawartych w *Germanii*, dostarczyła pożytki dla reinterpretacji dotychczasowej wiedzy o najdawniejszej historii ludów germańskich.¹⁹

Przypomnijmy znany fakt, iż w polskiej historiografii średniowiecznej pierwsze podanie mówiące o przybyciu założyciela państwa z odległych stron przekazał w początku XIII w. Wincenty zw. Kadłubkiem, pisząc o Kraku (prawodawcy i założycielu Krakowa) — co znamienne zwanego tu Gracchusem. Przybył on aż z Karyntii i nad Wisłą objął rządy nad ludem Lechitów-Polaków. Warto przy tym pamiętać, że to właśnie Kadłubek pierwszy użył jako równorzędnych nazw: Lechici-Polacy-Wandale.²⁰ O ok. 100 lat późniejsza *Kronika wielkopolska* wzbogaca motyw legendarnych migracji o zapożyczoną od historyków czeskich legendę o dwu braciach Czechu i Lechu, którzy z zamku Psary (Psara) w Pannonii przybyli wraz z drużynami do swych północnych krain. Tu każdy z nich objął rządy nad ludami zamieszkałymi odpowiednio nad Wełtawą i nad Wisłą.²¹ Poglądy te przejął i usystematyzował ok. 1480 r. Jan Długosz, na którym wzorowali się wszyscy polscy historycy renesansowi.²² Warto jednak podkreślić, że te przedstawione przez polskich kronikarzy średniowiecznych migracje dotyczyły jedynie przywódców i elit nie zaś całego ludu.

¹⁸ *Editio princeps* 1470 r. w Wenecji (także w 1497) i w 1475 w Mediolanie. V.A. Nordman, *op. cit.*, s. 166. Por. H.-J. Bömelburg, *op. cit.*, s. 43.

¹⁹ Oprócz kwestii rozmieszczenia i pochodzenia opisanych tam ludów, ważną sprawą było określenie wschodniej granicy Germanii — czy stanowiła ją Odra czy Wisła? Zob. tamże, s. 414.

²⁰ *Ab hac Vandali fluvii dicitur nomen secutur, quod eius regni centrum existerit: hin omnes sunt Vandali dicti [...]. Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, (*Kronika Mistrza Wincentyego*, MPH, Bd. II, s. 258. por. *Ipsa denique Wanda a Wandalo, Wandalarum id est Polonorum sive Lechitarum progenitore, [...] nomen accepit; [...] hinc omnes sunt Wandlatae dicti [...]. Mierzwy Kronika*, MPH, Bd. II, s. 170. Por. też: N. Kersken, *Geschichtsschreibung im Europa der „nationes“*. *Nationalgeschichtliche Gesamtdarstellungen im Mittelalter*, Köln-Weimar-Wien 1995, szczególnie rozdział: „Vinzenz Kadlubek“, s. 499-505.

²¹ *Kronika wielkopolska* najpierw wymienia przodków-eponimów trzech słowiańskich narodów: *Ex his itaque Pannoniis tres fratres, filii Pan, principis Pannoniorum, nati fuere, quorum primogenitus Lech, alter Rus, tertius Czech nomina habuerunt*. s. 468, potem jednak przypomniane zostają wandalskie korzenie Polaków: *Unde fluvius Wisla a Wanda regina Wandalus nomen accepit. A quo Poloni et caeterae slavonicae gentes eorundem ditioni adherentes, non Lechitae sed Wandallitae sunt appellati. Kronika Boguchwała i Godysława Paska*, [dawny tytuł *Kroniki wielkopolskiej*] MPH Bd. II. S. 474.

²² Warto podkreślić, iż Długosz w swym dziele promuje „piastowski” punkt widzenia i wyraża żal, że „Królestwo nie jest w ręku pańców naturalnych [podkr. A.M.] Piastów” (J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 447).

Maciej z Miechowa zw. Miechowitą, autor przełomowego dla wiedzy o wschodnich krańcach Europy dzieła *Tractatus de duabus Sarmatiis — Asiana et Europiana* (1517)²³ przysłużył się rozpowszechnieniu tezy o wandalskim rodowodzie Polaków.²⁴ Dystansował się bowiem „od etnicznych migracyjnych koncepcji”²⁵, a swą uwagę kierował na charakterystykę geograficzną i etnograficzną terenu dawnej Sarmacji. Z tej perspektywy przedstawiał kolejne historycznie najazdy, migracje lub wychodzące z Sarmacji ekspansje na ziemie dalsze. Podsumował on wcześniejsze opinie o tych migracjach, lecz jednocześnie zastrzegął, iż Słowianie „od czasów potopu aż do naszych czasów pozostają w swoich siedzibach i rodzinnych królestwach”. Poza tym uważał, że „Lech w Polsce, a Czech w Czechach byli od potopu, są tam nadal i będą za wolą bożą”.²⁶

Drugim prawdziwie europejskim „bestsellerem” stała się pisana od 1502 r., wydana drukiem w 1519 r. *Wandalia* Alberta Krantza.²⁷ Krantz wyczerpująco uzasadnił w tym dziele pogląd autorstwa Flavia Biondiego,²⁸ że nie wszyscy Wandalowie zaatakowali Imperium Rzymskie — w tej migracji uczestniczyła bowiem jedynie część „tego potężnego ludu.”²⁹ Poświęcił on pierwszych siedem rozdziałów pierwszej księgi *Wandalii* opisowi Pomorza, Rosji, Polski,

²³ *Tractatus de duabus Sarmatijs Asiana et Europiana et de contentus in eis*, Cracoviae 1517, Auguste Vindelicorum 1518; Por. T. Ulewicz, *Sarmacja...*, s. 53-4.

²⁴ *Habes ex predictis quod Vandali Sueui et Burgundi fuerunt de regno Poloniae, a locis poloniae quae inhabitantur appellationem et nomina sortit. Ale przy tym dla Miechowity: prefati populi Vandali, Suevi et Burgundi, Germani et non Sarmatae neque Scythe fuerunt* (cyt. za: T. Ulewicz, *Sarmacja...*, s. 58).

²⁵ ...*Poloni, Bohemi, Sueui, et omnia genera slauorum, post diluuium in hanc aetatem in suis sedibus et connatis regnis permanen...* (cyt. za: T. Ulewicz, *Sarmacja...*, s. 59).

²⁶ Cyt. za: B. Otwinowska, *Język — Naród — Kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, „Studia staropolskie”, 10, 1974, s. 136. Por. T. Ulewicz, *Sarmacja...*, s. 59.

²⁷ *Wandalia in qua de Wandalorum populis, et eorum patrio solo, ac in Italiam, Galliam, Hispanias, Aphricam, et Dalmatiam, migratione: et de eorum regibus, ac bellis domi, forisque gestis*. Colonia 1519. Por. wnikliwą pracę V.A. Nordmana: *Die Wandalia des Albert Krantz: eine Untersuchung*, Helsinki 1934, s. 294. Na temat A. Krantza i treści jego dzieła wyczerpującą informację w języku polskim podali: J. Ekes, *op. cit.*, s. 51-54 (z cytatami) oraz J. Strzelczyk w *Dodatku zatytułowanym Wandalowie przodkami Polaków?* w: *idem*, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 2003, s. 323-325 (gdzie omawia szczegółowo konstrukcję ważnej dla kwestii słowiańskiej I. księgi). Zagadnienie jego poglądów na etnogenezę Słowian omawia A. Borst, *op. cit.*, s. 1057.

²⁸ J. Strzelczyk, *Wandalowie*, s. 322.

²⁹ *Wandalia*, lib. II, cap. 2: „Wandalorum natio pro sui magnitudine multas provincias occupans”. Por. G. Brogi Bercoff, *Królestwo Słowian Maura Orbiniego a europejskie dziejopisarstwo XVI wieku*, w: *idem*, *Królestwo Słowian. Historiografia Renesansu i Baroku w krajach słowiańskich*, przeł. E.J. Głębiga, W. Jekiel, A. Zakrzewski, Izabelin 1998, s. 54 i 74.

Czech, Dalmacji i Chorwacji. Krantz przyznawał, że wie niewiele o pochodzeniu Wandalów, ponieważ „in ea gente diu nullae literae quibus antiquitatum memoria servarent, viguerunt”³⁰. Najważniejszą tezę dzieła było przekonanie, iż choć Słowianie (die Wenden, die ‘Wandalen’) władają mową słowiańską, to jednak pochodzą nie od Scytów (Skythen), lecz od Germanów,³¹ oraz, że część ludu Wandalów pozostała w swych siedzibach na Północy. To oni „przyjęli później nazwę ‘Słowian’ (*Sclavi*)” — a więc ludu, o którym było wiadomo, iż w VI w. zajął dawne siedziby opuszczone przez plemiona germańskie — m.in. przez Wandalów. Wiadomo było również, że słowiańskie (wg nomenklatury Krantza — wandalskie) zastępy ruszyły na południe zajmując Illiricum i Dalmację. Ci zaś z Wandali, którzy pozostali w dawnych siedzibach, dali według Krantza początek Czechom i Polakom.³²

W takiej atmosferze intelektualnej powstało dzieło, które zapoczątkowało renesansową historiografię na Pomorzu Zachodnim — łącińska *Pomerania* Jonannesa Bugenhagena. Manuskrypt, zaczęty w 1517 i ukończony w maju 1518 r., napisany został na zamówienie księcia Bogusława X.³³ Wymowa dzieła skierowana była zarówno przeciwko aspiracjom brandenburskim, jak i polskim³⁴, *Pomerania* miała więc z założenia polemiczny charakter. Sprawie odrębnego zarówno od Brandenburczyków, jak i od Polaków pochodzenia Pomorzanie poświęcone zostały trzy rozdziały pierwszej księgi: III. *Interpretatio dictorum. De Wandalis*; oraz V. *Wandali sive Winiti*; XIII. *Pomerani quandoque Slavi dicti*; Bugenhagen zawarł w nich pogląd zbieżny z opiniami wyczerpująco uzasadnionymi w wydanej rok później *Wandalii* A. Krantza — Słowianie zachodni, w tym Pomorzanie to Winiti-Wenetowie-Wandale. Warto jednak pamiętać, że przebywając później w Wittenberdze³⁵, Bugenhagen wycofał się z niektórych tez tam zawartych i zwrócił się, mimo wpływów

³⁰ *Wandalia*, Lib. I. Praefatio, s. Aiiij.

³¹ Por. A. Borst, *op. cit.*, s. 1057.

³² J. Strzelczyk, *Wandalowie*, s. 324.

³³ J. Bugenhagen, *Pomerania*, ed. Otto Heinemann, Stettin 1900, Quellen zur Pommer-schen Geschichte, IV, s. XI. Po raz pierwszy wydrukowano *Pomeranię* w XVIII w.: *Johanni Bugenhageni Pomerania in quatuor libris divisa*, ex manuscripto edidit Jacob H. Balthasar. Gryphiswaldiae 1728.

³⁴ Tytuł rozdz. XI w I. Księdze brzmiał: *Pomeranos non esse sub Polonia*. Por. omówienie początków humanistycznej historiografii na Pomorzu przez J. Strzelczyka we wnikliwej rozprawce: *Tomasz Kantzow jako historyk na tle epoki*, zamieszczonej w: Thomas Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, Szczecin 2005, s. 11-33. Na temat bezpośredniego tła poglądów tu zawartych por.: R. Marciniak, *Zachodniopomorska legenda etnogenetyczna w średniowieczu*, „Materiały Zachodniopomorskie”, T. 19, 1973.

³⁵ W latach 1523–1527, *Johann Bugenhagen und die Reformation im Herzogtum Pommern. Texte*, Hrsg. durch N. Buske, Greifswald 1985, s. 55; por. H. Bollnow, *op. cit.*, s. 10-11.

Melanchtona, ponownie do średniowiecznego ujęcia etnogeny ludów. Pokazuje to wyraźnie mało znane jego dzieło — wykład z roku 1526: *Fragmentum de migrationibus et mutationibus gentium in Occidentis Imperio: sive oratio de gentibus quae Imperium Romanum in Occidente lacerarunt*.³⁶

W 1521 r. w Krakowie przy dziele Miechowity *Chronica Polonorum* Justus Ludwik Decjusz — niedawny przybysz z Alzacji — wydał swe *De vetustatibus Polonorum*. Stawia tam tezę, że Sarmaci utworzyli w dawnych wiekach jedno wspólne państwo z Teutonami (s. VII), w którym współżyły „szczone Wandalów, Windów, Swewów, Lechitów, Czechów (Zechios), Alemanów, Teutonów itd.”³⁷ Główną przesłanką takiego postawienia sprawy było uznanie zarówno osadników niemieckich w średniowieczu, jak i nowszych przybyszów do Polski (jak sam Decjusz) za wracających do swej ojcowizny repatriantów³⁸ — jest to pogląd wart zapamiętania.

Następny z pomorskich historyków Thomas Kantzow, początkowo (w pierwszej redakcji swej niemieckiej *Pomeranii*, 1537)³⁹ podzielił poglądy zarówno Bugenhagena, jak i Krantza. W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Założenie Pomorza przez Słowian (die Wenden)” pisał, że na Pomorzu „stets Wende gewöhnet [hatten], und auch Slavi und Wandali ist ein dinck”⁴⁰. I dalej pisał on tak, jak Krantz w łacińskiej *Wandalii*: „Den obwohl unsere Wende icht der geringste Teil der Völcker gewest seint, so unter dem Nahmen Wenden in Italien, Frankreich, Spanien, Africka, Jllirien, Dalmatien, und andere Lande gerücket, und wyr deßhalben eine großen Hauffen derselbigen geschichten anzuzeigen hatten”⁴¹. Jednak później pod wpływem kontaktów

³⁶ Por. H. Bollnow, *op. cit.*, s. 11; J. Bugenhagen, *Oratio de gentibus quae dilacerarunt Imperium Romanum in Occidente*, Wittenbergae 1566; przedruk w: M. Goldast, *Politica Imperialia*, Frankfurt 1614, s. 783-786.

³⁷ *Vandalos, Vindos, Sueuos, Lechitas, Zechios, Alemanos, Teutones*, L.J. Decius, *De vetustatibus Polonorum*, Cracovia 1521, s. VII. Decius wymienia tu Wandali i Wenedów obok siebie, choć wcześniej tradycyjnie utożsamiał Wandali z Wenedami: *Vandalus (a quo forte Vandali seu Vendi dicunt)*, s. VI.

³⁸ *Ibidem*, s. VII. Nicco dalej pisze jeszcze dobitniej: *semper Poloniae reges in suis regnis Polonis atque Germanis imperauerunt*. do czego na s. VIII dodaje: *ita Sarmatum in Germania [podkr. A.M.] imperium diminutum est, quod uero ad haec tempora Sarmatae ultra Vistula amnem tenent, Germaniae quidem magae ascribitur, sed Polonorum paret imperio*. O Wandalach, których zaliczał do Sarmatów, nie rozpisывał się — por. T. Ulewicz, *Sarmacja...*, s. 73-74.

³⁹ Historię kolejnych trzech redakcji niemieckojęzycznej kroniki Kantzowa przedstawia H. Bollnow, *op. cit.*, s. 11-16.

⁴⁰ *Pomerania...* Thomas Kantzow, Hans G.L. Kosegarten, Erster Band, Greifswald 1816, s. 6.

⁴¹ *Ibidem*, s. 7. M. Weber widzi w tej redakcji (ok. 1539) „Kantzows polnische Geschichtskonzeption”, a w późniejszej wersji (1540-1542) „Umarbeitung des Textes von der polnischen zur deutschen Erinnerungsoption”; M. Weber, *op. cit.*, s. 73.

i dyskusji z Melanchtonem oraz wiedzy uzyskanej w Wittenberdze Kantzow zmienił swój pogląd na początkową historię Pomorza. Już w pierwszym zdaniu ostatecznej redakcji swej pracy (po 1540) pisze:

Albert Krantz bowiem, doktor Marschalk i inni sądzą, iż na ziemi pomorskiej od dawna Wandalowie (*Wandali*) siedzieli, i tłumacza, że Wandalowie Wendami byli czy też Słowianami (*Wende und Slafen*), w co ja nie wierzę,

i dalej:

Skoro jednak Albert Ktrantz i inni tak to pojmują, iż Wendowie albo Słowianie na ziemiach tych jakoby od początku siedzieli, pragnę dobrymi, wiarygodnymi dowodami wykazać, że tak nie było. [...] Z których to wszystkich dowodów z pewnością wynika, iż od początku, jak daleko tylko wiedza nasza sięga, na ziemi pomorskiej Germanie [*Teutzsche* — uzup. A.M.] siedzieli i dlatego starożytni szczecinianie i Rugiowie także Germanami [*Teutzsche* — uzup. A.M.], a nie Wendami czy Słowianami byli i germańską [*teutzsche* — uzup. A.M.] naturę, obyczaje, mowę oraz imiona mieli, tychże używali i je zachowali, aż przez inne ludy zdobyci zostali i pobici, po czym na pewien czas obcą mowę i obyczaj musieli przyjąć, lecz jednak się znów uwolnili i ponownie Germanami [*Teutzsche* — uzup. A.M.] się stali, jako i dziś także są Niemcami [*teutzsch geworden seint* — uzup. A.M.]⁴².

Pragnął w ten sposób udowodnić „tezę, według której dzieje Pomorza (od słowiańskości ku niemieckości) przedstawiały obraz nawrotu do pierwotnego [...] stanu rzeczy”⁴³. Także i jego dzieło pozostało jednak do XIX w. w rękopisie.⁴⁴

⁴² Th. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, przeł. K. Gołda, przyp. i komentarze T. Białecki, E. Rymar, Szczecin 2005, s. 44-45; Des Thomas Kantzow *Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*. Hsg. v. G. Gaebel, Bd. II, Erste Bearbeitung, Stettin 1898; Anhang, Vom alten Pomerland, s. 266-267. Wiele wyjaśnia uwaga uczyniona jego ręką na marginesie autografu: *Weil der anfanck des Buchs etwas mus geendert werden, so werde ich dies auch damach müssen endern* (cyt. za: J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow*, s. 29. Możliwe, że dopiero w tym wypadku (w Wittenberdze przebywał w latach 1538-42) można wskazać na czynnik religijny w poglądzie na rolę Słowian na Pomorzu — por. tego autora uwaga na s. 22 o wpływie reformacji na historiografię pomorską. Na temat stosunku Kościołów reformowanych do religii i obyczajów Słowian por. J. Strzelczyk, *Połabszczyzna zapomniana*, Część I. *Hrabia Jan Potocki, wieśniak Jan Parum Schultze, czyli epilog słowiański nad Dolną Łabą*, „Przegląd Zachodniopomorski”, T. IX, 1994, Z. 1, s. 9-34.

⁴³ W. Fenrych, *Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370-1464. Studium z zakresu ideologu politycznej*, Szczecin 1965, s. 16.

⁴⁴ Kronikę Kantzowa uzupełniał i interpolował Niclas von Klempzen, lecz jak pokazał to J. Petersohn, *Die dritte hochdeutsche Fassung von Kantzows Pommerscher Chronik. Identifikation eines verkannten Geschichtswerkes*, Balt. St., NF 59, 1973, s. 27-41, jego udział był minimalny. Por. J. Strzelczyk, *Tomasz Kantzow*, s. 24 i 28-33.

W tym miejscu chcę kilka słów poświęcić historycznym poglądom wspomnianego kilkakrotnie Filipa Melanchtona, który sam zajął się tworzeniem historii i dokonał przeróbki *Kroniki Cariona* (wydanej w r. 1532 i 1558–1560).⁴⁵ Jego poglądy wpłynęły nie tylko na Bugenhagena i Kantzowa, a szczególnie na Klempzena,⁴⁶ ale i na wielu innych autorów związanych z reformacją (także na omówionego dalej Ślązaka Cureusa. Swą opinię na temat pochodzenia Słowian wyłuszczył on ok. 1545 r. w rozmowie z Klempzenem:

Filip Melanchton [...] odpowiedział na moje pytanie, że pewnymi dysponuje wiadomościami i zupełnie o tym wątpić nie można, iż od starożytnych czasów wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego w Germanie i szwabi siedzibę swą mieli [podkr. A.M.] i że dawno, dawno temu Henetowie [*Heneti*], nowej szukając siedziby, w Polsce, Prusiech oraz na Pomorzu wzdłuż Wisły osiedli,⁴⁷

zaś później powtórzył w liście: *Epistola de origine gentis Henetae Polonicae seu Sarmaticae* (1558, następne wyd. 1564).⁴⁸ Sądził, iż choć kolebką Heneto-Polako-Sarmatów była według historyków rzymskich Sarmacja, a według Greków — Scytia, to ich prakolebka znajdowała się w Paflagonii. Stanowiła ona krainę wyjścia tych ludów nad Morze Czarne, skąd później ruszyły dalej „w wieloimiennych falach migracyjnych”⁴⁹. Ślady dawnej nazwy Henetów widać w imieniu Wenedów i Wandali, połabskich Wendów i założonej przez nich Wenecji! Melanchton oddziela Henetów od Scytów, a łączy ich z Sarmatami, powołując się na Ptolemeusza. Dzieje ludu Heneto-Weneto-Sarmato-Słowian zostały w koncepcji paflagońskiej oparte na „punkcie wyjścia najstarszym”, dzięki któremu udało się połączyć tak ważne dla Melanchtona wątki genezy biblijnej z przekazami klasycznymi.⁵⁰

⁴⁵ *Chronicon Carionis Latine Expositum et Auctum Multis et Veteribus et Regentibus Historiis, in Narrationibus rerum Graecarum, Germanicarum et Ecclesiasticarum*. Philippo Melanthon. Vi-tebergae Ex Officina Haeredum Georgii Rhavv. Anno M. D. LVIII.

⁴⁶ Rola Klempzena w uzupełnieniu kroniki Kantzowa jest szczegółowo omówiona przez H. Bollnowa, *op. cit.*, s. 16-18.

⁴⁷ Th. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, Tłum. K. Gołda, Przyp. i komentarze T. Białecki, E. Rymar, Szczecin 2005, s. 49; *Pomerania oder Ursprung, Altheit und Geschicht der Volcker vnd Lande Pomern, Casuben, Wenden, Stettin, Rhügen, in vierzehn Buchern beschrieben durch Thomas Kantzow*, ed. H.G.L Kosegarten, Greifswald 1816, Bd. 1, s. VII. — (Handschr. der Greifsw. Bibl., Bd. 1, Bl. 8). Potwierdza to wiersz Melanchtona datowany na r. 1545. Łaciński tekst (i polskie tłumaczenie) w: Th. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, s. 49-50.

⁴⁸ *Epistola [...] Tabulis Poloniae descriptionem contin[e]ntibus Vvenceslaj Godrecij praefixa*. (Calend. Ianuarij, Anno 1558); por. p. 53.

⁴⁹ B. Otwinowska, *op. cit.*, s. 148.

⁵⁰ „Fuisse autem veteres Henetos virtute praestantes in ora Troiae vicina, ex carmine Argonautico, ex Homero, et ex Herodoto manifestum est”. O metodzie wniosowania Me-

Dyskusję rozgorzałą pod wpływem *Wandalii* A. Krantza podsumował w 1555 r. Marcin Kromer w nowatorskiej pierwszej księdze monumentalnej historii Polski zatytułowanej: *De origine et rebus gestis Polonorum*. Wyodrębnił on trzy teorie dotyczące pochodzenia Słowian. Dwie pierwsze, o wyraźnie średniowiecznym rodowodzie (wywód ludów od Noego) odrzucił, trzecia zakładała, że Słowianie stanowią jedność z germańskimi Wandalami tylko z tej przyczyny, że zajęli dawne ich ziemie (Wandalowie = Wenedowie).⁵¹ Jak pamiętamy propagatorem tej teorii był Albert Krantz. Kromer, którego dzieło ukazało się jeszcze trzykrotnie po łacinie (1558, 1568, 1582 i 1589)⁵² i raz (w 1562 r.) po niemiecku, przeprowadził gruntowną krytykę teorii wandaliskiej (oraz kilku innych). Udowadnia, że Słowianie nie przybyli na swe historyczne tereny z Dalmacji czy z Ilirii, nie są też tożsami z Wandalami. Ziemia zmienia bowiem właścicieli — zauważa trafnie Kromer — bądź drogą podbojów, bądź pokojowych migracji. Najważniejszym argumentem w jego wywodzie jest fakt, iż język słowiański nie ma nic wspólnego z wandaliskim, co oznacza, że Wandalowie nie byli ludem słowiańskim, lecz gockim, czyli germańskim. Słowianie natomiast wywodzą się z położonej we wschodniej Europie Sarmacji. Stąd najpierw emigrowali na południe, przekraczając Dunaj, a stamtąd dopiero na północ i zachód. Z czego wyciąga wniosek, że Wenedowie starożytni (Słowianie), to dawni Sarmaci. Rozgrzesza rozterki Tacyta, który nie mógł się zdecydować, czy Wenedowie należą do Sarmatów, czy do Germanów. Przypominając językowe argumenty Miechowity, stwierdza, iż Słowianie, którzy nadal zamieszkują ziemie należące do Rzeszy, pozostali tam po starożytnych Wenedach, nie zaś Germanach.⁵³

lanchtona niech świadczy zdanie: „Sorabi: quod cum nomine Sarmatiae, paucis literis mutatis [podkr. A.M.], congruit” (cyt. za: *Lexicon latino-polonicum*, Miączyński Jan, ed. Johann Daubman, Regiomonti 1564, s. 663 [egz. Bibl. Kórnickiej: BK Cim. F. 4069]). Tekst w polskim tłumaczeniu w: *Leksykon łacińsko-polski Jana Miączyńskiego. Wybór tekstów — opracowanie*, wybór W. Kuraszkiewicz, oprac.: H. Barycz, W. Kuraszkiewicz, I. Lewandowski, Lublin 1996, s. 157-159. Na temat znaczenia historii dla Melanchtona por.: J. Schiling, *Die Wiederentdeckung des Evangeliums. Wie die Wittenberg Reformatoren ihre Geschichte rekonstruierten*, [w:] *Die Präsenz der Antike im Übergang vom Mittelalter zur Frühen Neuzeit*, Hrsg. L. Grenze-mann, K. Grubmüller, F. Rädle u. M. Staehlin, Göttingen 2004, s. 133.

⁵¹ W edycji z 1568 r. przeredagował mocno „etnogenetyczną” pierwszą księgę swego dzieła, jednak przedstawiony tu aspekt jego wyvodu pozostał bez zmian.

⁵² Martini Cromeri *de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Adiecta est in fine eiusdem autoris funebris oratio Sigismundi regis vitam complexa, cum caea. maiest. gratia et privilegio ad annos decem, Basileae ex officina Ioannis Oporini Anno [...] MDLV.*

⁵³ Por. L. Szafran-Szadkowska, *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia*, Opole 1983, WSP w Opolu, Seria B: Studia i Monografie nr 85, s. 42-43.

W tym miejscu chciałbym podsumować dotychczasową część wywodu. Spór toczy się bowiem między dwoma poglądami — pierwszy, reprezentowany przez Krantza, Bugenhagena i „wczesnego” Kantzowa zasadza się na stwierdzeniu „autochtoniczności” Słowian-Wendów (utożsamionych co prawda z Wandalami) na południowym wybrzeżu Bałtyku. Drugi — uwieńczony erudycyjnym dowodem przez Kromera wyprowadza Słowian z Europy Wschodniej i utożsamia ich z Sarmatami. Melanchton w istocie próbuje znaleźć kompromisowe rozwiązanie tego sporu — dzięki „modyfikacji” nazwy Wenetów na Henetów, wyprowadza przodków Słowian spod Troi. Mimo nazwy bliskiej „linii” zapoczątkowanej przez Krantza, Melanchton zmienia całkowicie założenie tego autora, czyniąc ze Słowian imigrantów nad Bałtykiem. Z tej z pozoru niewielkiej zmiany wyniknęły poważne skutki — zarówno Kantzow, jak i Klempzen ok. roku 1542–1545 zmieniają pogląd na to, kto był pierwotnym mieszkańcem Pomorza. Warto przypomnieć, iż Decjusz, choć pisał w latach 1519–1520, stał właśnie na takim stanowisku — to Słowianie przybyli do pradawnych siedzib Germanów.

Argumenty zgromadzone i przeanalizowane przez Kromera nie trafiły na podatnych słuchaczy na Śląsku. W XVI w. ci historycy śląscy, którzy pisali swe utwory jako „niezależni humaniści”, dążyli do przerwania dawnej i uznanej w średniowieczu (a podtrzymywanej nadal przez historiografię dworską⁵⁴) tradycji lechickiej — konsekwencją miało być uzasadnienie odrębności historycznej Śląska i Ślązaków od Polski i Polaków. Najważniejszą rolę odegrało w realizacji tego zamiaru wydane w 1571 r. dzieło Joachima Cureusa: *Gentis Silesiae annales...*⁵⁵ (w 1587 r. przetłumaczone jako: *Schlesische und der weitberümter [!] Stadt Breslaw General Chronica*⁵⁶) uzasadniająca pragermańskość tych ziem (pierwszy postawił taką tezę Eneaszy Sylwiusz Piccolomini w opublikowanym jeszcze w 1475 r. dziele *Historia Bohemica*

⁵⁴ Nie bez znaczenia było przejście tronu przez Jagiellonów w Polsce poprzez żeńską linię Piastów, zob.: H. Patze, *Mäzene des Landesgeschichtschreibung im späten Mittelalter*, in: *Geschichtsschreibung und Geschichtsbewusstsein im späten Mittelalter*, Hrsg. v. H. Patze. Sigmaringen 1987 (Vorträge und Forschungen 31), s. 363.

⁵⁵ Korzystałem z egzemplarza *Gentis Silesiae Annales, Complectentes Historiam de Origine, Propagatione et Migrationibus Gentis & Recitationem Paraeciporum Eventuum, Qui In Ecclesiae & Republica usque ad Necem Luvovici Hungariae & Bohemiae Regis Acciderunt. Contexti ex Antiquitate Sacre et Ethnica, et ex Scriptis Recentioribus*: Ioachimo Cureo Freistadiensis, Philosopho et Medico in Inclyta urbe Glogoviensi. Cum Privilegio Caesareo amplissimo ad annos X. Witebergae M.D.LXXXI.

⁵⁶ W 1585 r. ukazało się pierwsze niemieckie wydanie we Frankfurcie nad M., a następnie w Lipsku oraz w 1587 r. trzecie w Wittenberdze, zob. H. Markgraf, *Die Entwicklung der schlesischen Geschichtsschreibung*, in: *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens*, 22 (1888), s. 5.

— Śląsk do 1740 r. należał do Korony Czeskiej)⁵⁷ i na tej podstawie przypisujące bezpośrednią zależność między Tacytowymi Kwadami i Ligiami (oraz ważnymi dla etymologii nazwy Śląska — Elysiami, idąc tu za myślą, a nawet wypowiedzią Melanchtona)⁵⁸ a średniowiecznymi niemieckimi osadnikami oraz ich szesnastowiecznymi potomkami mieszkającymi na Śląsku.

W swej metodzie (dodajmy, że w tekście prawie brak odwołań do innych niż Tacyt autorów!) Cureus preferował wywody etymologiczne zwłaszcza nazw miejscowych, które wedle niego miały świadczyć o zamierzczłej germańskiej przeszłości Śląska. Najważniejszym elementem jego argumentacji są kombinacje nazewnicze:

Następujące nazwy miast i krain na Śląsku nie są bardzo odmienne od nazw starożytnych [ludów mieszkających — uzup. A.M.] na Śląsku: Lignicum [w niem. tłum. *Lignitz*], Libusium [*Libus*], Leubena [*Leuben*] od Ligiów albo Luwiów [łac.: *Lygijs vel Luijs* — niem.: *Lygier und Luier*] Sviniz [*Schwiednitz*], Svibusium [*Schwiebus*] od Swionów lub Swewów [łac.: *Svionibus vel Svevis* — niem.: *Svionibus oder Svevis*]; Quariz [*Quaritz*] od Kwadów [łac.: *Quadi* — niem.: *Quaden*]; Mana [*Mana*] od Manimów [łac.: *Manimis* — niem.: *Manimis*]. Następnie Serbia [Sorabia — Sorabia] od Sorabów [łac.: *Sorabis vel Servijs* — niem.: *Sorabis oder Servijs*]; Żagań [*Sagana*] od Saków [łac.: *Sacis* — niem.: *Sacis*], a takich nazw jest więcej.⁵⁹

Cureus starał się o spopularyzowanie na równi z dawną, historyczną i utrwaloną nazwą Śląska — „starożytnych” nazw zaczerpniętych od Tacyta, łączonych z mitycznymi Polami Elizejskimi⁶⁰, takich jak Elisium czy Kwadia. Podkreślał pragermańskość Śląska, gdzie Słowianie byli wędrowcami w drodze z ziem północnych znad wiecznie zamrożonego morza, nad inne morze

⁵⁷ Zob. H. Münkler, H. Grünberger, *Nationale Identität im Diskurs der Deutschen Humanisten*, [w:] *Nationales Bewußtsein und kollektive Identität*, Hrsg. H. Bering, *Studien zur Entwicklung des kollektiven Bewußtseins in der Neuzeit* (2), Frankfurt am Main, 1996², s. 225.

⁵⁸ Melanchton w 1558 r. pisał w *Commendatio Silesiae, a Viro Incomparabili Philippo Melanchthone, Praefationi Cathesimi Trotzendorffii, biennio ante obitum praemissa* nie tylko o Ligach i Quadach — to on zasugerował Cureusowi pochodzenie Ślązaków od Elizjów, Cal. Octobr. A. 1558. scripta, [w:] *Miscellanea Silesiaca, Variis Hinc Inde Praesidiis Adornata Collectore Theodoro Crusio, Ducatum Svidn. Et Javrav. Advocato Jurato. Lignitii Et Lipsiae, Apud Haeredes Rorlachianos M DCC XXII. s. 2.*

⁵⁹ *Schlesische [...] GENERAL Chronica*, s. 7.

⁶⁰ Zob. już w dziele Miechowity passus o Polach Elizejskich: „*essent campi Elisij, aura temperatissima, vita placidissima et perpetua, omni amenitate plena. At ubi multorum seculorum decursu, senium tediosum incolis displiceret, ex ripis in oceanum sese deijcerent, sponte submersuri, tedium confectae senectutis sic euasuri*” (cyt. za: T. Ulewicz, *Sarmacja...*, s. 55).

„Palus Meotis genant” na południe, i z południa na tereny Śląska i Wielkopolski już w czasach Lecha i Czecha.⁶¹

Warto odnotować, że 26 lat później tytuł pierwszej części dzieła Cureusa, w oryginale łacińskim lakoniczny: *Annales Gentis Elysiæ* został przez tłumacza Heinricha Rättela znacząco rozbudowany i brzmiał: *Cronica Dess Landes Schlesien: Darinnen verfasst ist die Historia von Ankunfft, Vermehrung, Reisen und Sitzveränderung der alten Schlesiger: Und dan auch eine Erzehlung vornemsten Geschichten, so sich in Geschichten und Weltlichen Sachen in Schlesien, biss zu König Ludvigs zu Ungern, etc. untergang, zu getragen.* W zamianie tej zastanawiają dwie okoliczności — zaakcentowanie faktu przybycia przodków Ślązaków na Śląsk (podtytuł „Historia przybycia, rozmnożenia, podróży i zmiany miejsc osiedlenia dawnych Ślązaków”) oraz lekceważące przemilczenie tak istotnego dla rozumowania Cureusa „tytułowego” plemienia Elyzjów. Być może jest to znak obojętności śląskich Niemców na erudycyjne, lecz już nieatrakcyjne wywody ich uczonego rodaka czyli odrzucenie owej postulowanej przez Cureusa odrębnej, „elizyjskiej” tożsamości.⁶²

Metodę zastosowaną przez Cureusa oraz wnioski, do których na jej podstawie doszedł, ostro skrytykował M. Kromer, który w 1578 r.⁶³ napiętnował go, że prowadzi dowodzenie „wysnuwając domysły na podstawie jednej czy drugiej litery. Oto typowe przykłady:

Swionów, Sidonów i Sitonów podciąga pod Swewów, oczywiście na tej podstawie, że we wszystkich tych nazwach występuje na początku ta sama litera; [...] Miśnian zaś wywodzi od mieszkańców Myzji, Legniczan i Lubuszan — od Ligów, Sasów — od Saków; z Liwonów robi w domyśle Lemowiów, [...] z Ślązaków — Elizjów [...].⁶⁴

Ale dla Kromera znacznie ważniejsze jest, że Cureus

[...] pragnąc się pozbyć przeszkody w postaci odmienności języków, twierdzi z powagą, że Goci (których on uważa nawet za lud o pochodzeniu identycznym z wymienionymi) posługują się mową galijską, to jest he-

⁶¹ *Ibidem*, s. 22.

⁶² Zob. Markgraf, *op. cit.*, s. 6-7.

⁶³ Marcin Kromer, *Polonia sive situ populis, moribus, magistratibus, et respublica Regni Poloniae libri duo. Adiuncta est sacerdotis cuiusdam Poloni ad lectorem admonitio de Silesiorum novis annalibus.* Colonia 1577. List Kromera jest tu na s. B-Bijv. Istnieje też polskie tłumaczenie w: M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kazikowski, wstęp i opr. J. Marchwiński, Olsztyn 1977, 1984², s. 260. List ten zamieszczony został tylko w pierwszym autoryzowanym wydaniu *Polonii* z 1577 r. (też w ed. z 1578 r.) — w edycji z 1589 r. został wycofany.

⁶⁴ M. Kromer, *op. cit.*, s. 8-14.

necką, zupełnie jak gdyby te trzy języki dwa razy na wskroś między sobą się nie różniły⁶⁵.

Jednak najpoważniejszym zarzutem Kromera — i to niech będzie konkluzją prezentacji owych polsko-niemieckich sporów — jest oskarżenie o powoływanie się na niegodne (a więc nieważne) autorytety — „*cum preceptoribus suis Melanchtone & Paucero videtur*”⁶⁶. Zdaniem „kapłana”, jak sam się Kromer tytułuje⁶⁷, Cureus

[...] obrał sobie na cel (tak jak i Sleidanus, i osławiony Carion oraz centuriatorzy magdeburscy i inni historycy z tej samej upieczeni mąki), aby pod płaszczykiem historii podetknąć nieostrożnym heretycką truciznę⁶⁸.

Ten zarzut Kromera pokazuje „drugie dno” sporu — duma z tryumfu reformacji („nowej niemieckiej religii”) na Śląsku i Pomorzu tak wzmocniła „starogermańskie” historyczne argumenty humanistów, że elity tych krain mogły odwrócić się plecami do ich słowiańskiej przeszłości.

Starałem się zasygnalizować, za pomocą wybranych przykładów, problem wczesnonowożytnej kontrowersji wokół pochodzenia plemion i kształtujących się dopiero załazków narodów na terenach między Łabą i Wisłą. Rzucająca się w oczy „rywalizacja” między Wandalami i Sarmatami o miejsce w początkach słowiańskiej samoświadomości była, jak się wydaje, jedynie zewnętrzną humanistyczną szatą, okrywającą problem samoidentyfikacji elit pogranicza dwóch wielkich organizmów politycznych — Rzeszy Niemieckiej i władztwa Jagiellonów. W początku czasów nowożytnych zasadzał się on na terenie Pomorza (i Meklemburgii) na ważnym z prawnopaństwowego punktu widzenia wykazaniu ciągłości praw dziedzicznych. Na Śląsku sprawy wyglądały odmiennie — książęta odwoływali się po prostu do dynastycznych praw Piastów. Inaczej było z dążeniami mieszczan — im chodziło o uzasadnienie swej obecności przez wykazanie na płaszczyźnie publicystyczno-literackiej prawa pierwszeństwa do danej krainy — tu problem sprowadzał się do zasadniczej opozycji: lepszych praw autochtonów niż późniejszych przybyszów

⁶⁵ H.-J. Bömelburg w tej „Kontroverse Cureus-Kromer” nie widzi nowatorstwa i „śląskiego” patriotyzmu Cureusa, lecz spór bardziej zasadniczy (*op. cit.*, s. 117). Por. M. Weber, *op. cit.*, s. 58.

⁶⁶ To właśnie ten religijny aspekt, nie zaś sprawy metody czy stronniczości, wydają się głównym powodem reakcji Kromera, zob. J. Schilling, *Die Wiederentdeckung des Evangelismus*, [w:] *Die Präsenz der Antike im Übergang vom Mittelalter zur Frühen Neuzeit. Bericht über Kolloquien der Kommission zur Forschung der Kultur des Spätmittelalters 1999 bis 2002*, Heraus. V. L. Grenzmann, K. Grubmüller, F. Rädle, M. Staehelin, Göttingen 2004, s. 132.

⁶⁷ W tytule swego listu *Sacerdos ad lectorem*. Na temat aspektu religijnego stosunku do słowiańskich mieszkańców por. p. 28.

⁶⁸ M. Kromer, *op. cit.*, s. 12.

(motyw „tubylcy”). Dlatego zależało im na wykazaniu „pierwotności” własnych przodków, Słowian zaś ukazywali jako przybyszów (Decjusz, Melanchton, „późny” Kantzow i Klempzen) lub najeźdźców (Cureus) — tworząc sztuczne konstrukcje na temat pochodzenia.⁶⁹

Warto dla pełniejszego obrazu przypomnieć, że ten proces przewartościowywania poglądów na dawne i chwalebne pochodzenie nie dotyczył jedynie Słowian i „wschodnich” Niemców (czy też blisko ze Słowianami związanych Węgrów). Przykładem reakcji na zewnętrzną — wczesnohumanistyczną i renesansową — inspirację i szukania własnych najdawniejszych korzeni jest odkrycie „antycznych” początków Mołdawii i Litwy — dzięki prawdziwemu lub wydumanemu podobieństwu ich języków do klasycznej łaciny, Litwini i Mołdawianie mogli więc uznać się za potomków Rzymian, przez co dołączyli do powszechnie uznanej (i świętej) genealogii historycznej.⁷⁰

The Myths of Ethnogenesis in the Historical Identity — a Study of Historiography of the Polish-German Borderland in 16th Century

by Aleksander Małeck

Abstract

The paper is an attempt at showing the context of important changes, which took place in the course of the 16th century, in the process of shaping the identity of German-speaking elites of the Western Pomerania and Silesia.

At the time, the fledgling humanist historiography looked for arguments supporting the primary political independence, or ethnic distinctiveness, of the tribes inhabiting these territories vis a vis their neighbours, firstly in ancient authors (Tacitus), or neighbours (Albert Krantz, Johannes Dlugossius, Jost Ludwig Dietz)

⁶⁹ H.-J. Bömelburg używa do określenia tego zjawiska dwóch zbliżonych znaczeniowo pojęć: das „*indigenae*-Motiv“ oraz die „*origo*-Konstruktionen“.

⁷⁰ Nieco inaczej sprawy potoczyły się na Rusi Moskiewskiej — gdy Słowiańszczyzna Zachodnia (tzn. znajdująca się w orbicie oddziaływania Rzymu i kultury zachodnioeuropejskiej) pod wpływem humanizmu modyfikowała poglądy na swe pochodzenie i związki etniczne, Moskwa mocno eksponowała wrogość wobec pogańskiego antyku. Odmienne od także prawosławnej „Rusi jagiellońskiej” oraz wspomnianych Wołochów i Mołdawian, Moskwa pozostała dość długo obojętna na te inspiracje, nawiązując raczej do politycznego dziedzictwa Bizancjum. Por. J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 445 i 447. W jakimś stopniu zaspokajała tę potrzebę dawności i ciągłości tworzona od schyłku XV w. na użytek bieżącej polityki teza o nieprzerwanej antycznej tradycji w jej wschodnim wydaniu — por. H. Schaefer, *Moskau das Dritte Rom. Studien zur Geschichte der politischen Theorien in der slawischen Welt*, Hamburg 1929, szczególnie „Die Carenkronung und die Legitimationlegenden“ (s. 59-84).

It was initially a successful venture, when the works of Johann Bugenhagen, Thomas Kantzow and Joachim Cureus put forward the theses on the ethnogenetical distinctiveness of the Pomeranians (as Vandals-Veneti-Wends) and Silesians (as Elysians) from Poland and Poles.

In the mid-16th century, among others under the influence of the triumph of the „German religion” (influenced by the historical ideas of Melanchthon), the historiography of these “former Piast” territories rejected both the newly acquired individual perspective of depicting its earliest past and the “sarmatian” version documented by Martin Cromer.

The decisive factor here was the, then dominant in the Reich, identification of the earliest historic inhabitants of Pomerania and Silesia with German tribes inhabiting these lands, which was based on the works of Tacitus.

According to this identification, the local historians, disregarding the effects of the migration of peoples, demonstrated the “precedence” of their own, German ancestors in these territories.

Slavs, in turn, were depicted as immigrants (“late” Kantzow and Klempzen) or invaders (Cureus).

Key words: myth, ethnogenesis, historical identity, historiography of the Polish-German borderland in 16th century.